



Musical Fidelity odświeżył, a nawet rozwinął w ciągu zaledwie kilku miesięcy całą linię przedwzmacniaczy gramofonowych. Najnowsze propozycje to referencyjny *Nu-Vista* oraz *M6 Vinyl* (należący do serii *M6*). Z kolei najtańszym modelem stał się wprowadzony wczesną wiosną *LX2-LPS*. Ze starszych konstrukcji został jeszcze przedstawiciel serii *MX* (która zapewne niebawem też się doczeka wymiany), a gdzieś tam można jeszcze trafić na niskobudżetowy *V90-LPS*, oficjalnie już z oferty wycofany.

Musical Fidelity LX2-LPS

Świadczy to o tym, że Musical Fidelity zajmuje się tym tematem od dawna i nieprzerwanie, nie jest nowicjuszem, który chce się „załapać” na wielką falę winylowej mody. Samych gramofonów jednak nie oferuje, szanując kompetencje specjalistów od konstrukcji mechanicznych, a nie tylko elektrycznych/elektronicznych.

LX2-LPS to jedno z dwóch (obok wzmacniacza słuchawkowego) urządzeń serii *LX2*. Zastępuje ona starszą linię *LX*, a w przypadku *LPS*-a ciekawostka polega na tym, że nowy model jest tańszy od poprzednika – mimo że ma być równocześnie lepszy. *LX2-LPS* nie zaskakuje radykalnymi zmianami zewnętrznej formy, urządzenie wygląda właściwie identycznie jak pierwsza wersja. *LX2* ma typową dla tej kategorii urządzeń niewielką, zwartą skrzynkę. Musical Fidelity stosuje taki sam zabieg jak Cambridge Audio czy Rega, miniaturyzując „duże” Hi-Fi. Widać więc charakterystyczne linie z wyodrębnionym, nasadzonym na chassis frontem. Przednia ścianka ma także typowe dla MF ścięcia w górnej i dolnej części, tyle że tutaj są one tak delikatne, że niemal trudne do zauważenia. Tym bardziej jednak należą się brawa za pieczołowity projekt. Układ elementów na przedniej ściance jest bardzo zbliżony do „starego” *LX-LPS*-a, różnice tkwią w szczegółach. Do obsługi podstawowych funkcji służą dwa miniaturowe hebelki. Jeden włącza zasilanie, a drugim wybieramy bazowy tryb pracy, stosownie do używanej wkładki (MM lub MC).

Hebelkowy włącznik jest tak naprawdę przejściem pomiędzy trybami czuwania a pracy. W tym pierwszym towarzyszy nam kremowa dioda, która zmienia kolor na intensywnie błękitny, gdy urządzenie włączymy.

Obok diody zasilającej znajduje się jeszcze wskaźnik tajemniczo oznaczony jako EPS (nie było go w *LX-LPS*). Informacje producenta na ten temat są ubogie, dowiadujemy się tylko tyle, że dioda wskazuje obecność specjalnego zasilacza – Musical Fidelity *Enhanced Power Supply*. Gdzie go szukać i kiedy będzie dostępny – na razie nie wiadomo. W komplecie znajduje

się standardowy, ścienny zasilacz impulsowy (zamówiony od jednego z dalekowschodnich poddostawców), ale jego użycie nie pozwala cieszyć się trybem EPS.

Musical Fidelity zdążył nas przyzwycząić do nietypowego widoku tylnych paneli w swoich przedwzmacniaczach gramofonowych, które są bogate w różne złącza RCA. W *LX2-LPS* też mamy ich sporo – aż pięć par, ale nie wszystkie są wejściami i wyjściami audio. Na tym etapie konfiguracja jest dość typowa, mamy dwa (po jednym na każdy typ wkładki) wejścia i jedno wyjście (podobnie jak w *Duo CA*). Trzeba jednak uważać, by się nie pomylić, bo tuż obok wejść są jeszcze dodatkowe złącza „konfiguracyjne”, o których piszemy obok.

Wyjęty z kartonu *LX2-LPS* pracuje zgodnie z fabryczną specyfikacją (nie są wymagane żadne zwory), na temat której informacje są szczątkowe. Wiemy, że obciążenie dla wkładek MC wynosi 100 Ω, dla MM – standardowe 47 kΩ, choć nie znamy pojemności (w przypadku niedrogich wkładek MM nie jest to na ogół parametr tak krytyczny). Nie znamy też wzmocnienia, natomiast wiemy, że podstawowa czułość toru MM wynosi 3 mV, a MC – 0,3 mV. Pozwoli to obsłużyć większość popularnych wkładek.

Nadając *LX2-LPS* taką funkcjonalność, Musical Fidelity wyszedł prawdopodobnie z założenia, że tego typu przedwzmacniacz włączamy w system i o nim po prostu zapominamy, nie dbając przesadnie o konfigurację (wybór MM/MC w większości sytuacji wystarczy), a jeśli już trafi się docieklivy klient to... niech docieka i eksperymentuje ze zworami, ale na własną rękę.



Hebelkiem sieciowym przełączamy pomiędzy stanem czuwania i pracy, tuż obok znajduje się tajemnicza dioda EPS sygnalizująca podłączenie specjalnego, „lepszego” zasilacza.



Drugi, mniejszy przełącznik hebelkowy służy do wyboru typu wkładki – MM lub MC.

Na tylnym panelu mamy znacznie więcej gniazd RCA, dodatkowe dwie pary pozwalają za pomocą specjalnych terminali ustalić parametry obciążenia, niezależnie dla trybu MM i MC.



ZWORY TEŻ ZRÓB SAM

Złącza konfiguracyjne pozwolą zmienić parametry obciążenia, przy użyciu specjalnych zwor z elementami biernymi o określonej wartości (pojemność/rezystancja). Niektóre z wcześniejszych przedwzmacniaczy gramofonowych Musical Fidelity miały już podobne rozwiązania, ale w komplecie były wówczas elementy potrzebne do uzyskania różnych wartości obciążeń. Na wyposażeniu LX2-LPS żadnych zworek nie ma, producent nie oferuje ich też za dopłatą.

Zworki trzeba więc zrobić samemu... o ile w ogóle trzeba. W razie konieczności jest to rozwiązanie oczywiście mniej wygodne niż przełączniki w Phono Box DS2, ale... wykonalne. Ponadto pozwala w zasadzie dowolnie kształtować charakterystykę obciążenia. W sumie lepsza taka możliwość niż żadna, więc z dostępu do układu korekcyjnego, nawet za pomocą takich złącz, powinniśmy być raczej zadowoleni, niż zmartwieni. Przy tym „fabryczne” parametry urządzenia są tak ustalone, że w większości przypadków nie będziemy musieli niczego zmieniać.

ODSŁUCH

Dźwięk nowego LPS-a nawiązuje do brzmienia Duo, choć są też łatwo dostrzegalne różnice. Niezależnie od nich, to para urządzeń, która gwarantuje zarówno komfort „przypadkowemu” słuchaczowi, jak też miłośnikom winylu szukającym... dość prostej, oczywistej przyjemności obcowania z dźwiękiem najczęściej kojarzącym się z analogiem. Tak ukierunkowani i „świadomi swoich potrzeb”, łatwo ignorujemy niedociągnięcia w rozdzielczości, precyzji, nawet w równowadze tonalnej, ciesząc się z organicznej spójności, płynności i „kaloryczności” – muzyka jest ciepła, tłustawa i słodka, w prawdziwej diecie byłoby to ciężkostrawne, a tutaj smakuje i nie szkodzi. Można też mówić o firmowym dźwięku Musical Fidelity, który potrafi zatrzymać słuchacza przy swoim specyficznym, ale jakże intrygującym, czasami magnetyzującym brzmieniu. Może działa też sugestia marki, lecz na pewno nie tylko ona – ten dźwięk ma coś w sobie. Swobodny i nienatarczywy, potrafi być emocjonujący albo kojący, chyba nigdy nie staje się nijaki i nudny. Brzmienie nie jest ostatecznie jednorodne i wyrównane – średnie tony mają szczególną żywość, może wynikającą z jakiegoś podbarwienia, które nie wprowadza jednak agresywności; poprawia to kondycję „ospałych” nagrań, kosztem pełnej neutralności i różnicowania; najlepsze płyty nie tracą na dynamice i zaangażowaniu, nie będziemy tylko śledzić wszystkich smaczków realizacyjnych, albo inaczej – nie będą one odwracać naszej uwagi od głównego nurtu. Nic, lub prawie nic, definitywnie nie zginie, pozostanie na drugim planie. Basu jest pod dostatkiem, a wysokich tonów – akurat dla takiej konwencji. Potrafią także zaskoczyć – chwilami wydają się zamglone, za moment stają się wyraźne, oczywiście najwięcej zależy od nagrania, jednak i Musical jakby trochę „pogrywał”, mając do powiedzenia mniej lub więcej.

LX2-LPS

CENA: 1150 zł

DYSTRYBUTOR: RAFKO
www.rafko.com

WYKONANIE

Druga generacja LX-a, wzornictwo nawiązuje do dużych urządzeń firmy, metalowa obudowa, staranny projekt.

FUNKcjONALNOŚĆ

Obsługa MM i MC, łatwe przełączanie pomiędzy odpowiadającymi im niezależnymi wejściami RCA. Zmiana parametrów obciążenia jest możliwa, ale wymaga gimnastyki z przygotowaniem i podłączeniem specjalnych zworek (których nie ma w komplecie).

BRZMIENIE

Spójne i gęste, obszerny bas, żywy środek, delikatna góra. Potrafi zagrać potężnie, nie tracąc uprzejmości. Efektowne i przyjemne.

Obsługiwane wkładki	MM, MC
Wzmocnienie MM/MC [dB]:	bd
Impedancja tryb MC [Ω]	100
Pojemność tryb MM [pF]	bd
S/N MM/MC [w odniesieniu do 1V] [dB]:	80/70
Dodatkowe funkcje	-